

JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, wybory czerwcowe 1989 roku, Komitet Obywatelski, lista kandydatów Komitetu Obywatelskiego, Teresa Liszcz

Kandydaci Komitetu Obywatelskiego

Mam jeszcze zapiski smętnego dnia 26 kwietnia w [19]89 roku. Komitet Obywatelski zebrał się wtedy i były informacje o powstaniu organizacji w dwustu miejscowościach, o inicjatywach wyborczych. Stał tam wtedy problem, który był dla mnie dość ważny, ale który nie został moim zdaniem dość dobrze rozwiązany. Mianowicie czy przed wyborami do parlamentu przeprowadzić prawyborczy? Kto ma prawo typować kandydatów? To jest ten nieśmiertelny problem przy każdych wyborach, partię teraz to robią według swoich kluczy. Wiadomo ile jest teraz zabiegów takich różnych pozakulisowych, wtedy też ten problem stał i pamiętam zebranie, które się odbyło tutaj w sali katechetycznej Parafii świętego Józefa na LSM-ie, gdzie się toczył spór o to, kogo wziąć z Puław na przykład, kogo wziąć ze środowiska robotniczego z Fabryki Samochodów Ciężarowych. Przewodniczący Komitetu forsował pewne nazwiska, co do których nie mieliśmy pewności niektórzy. Ja byłem skłopotany, bo na przykład na ile Ignacy Czeżyk będzie dobrym posłem? Na ile Tadeusz Maik będzie dobrym posłem? Oni znaleźli się na listach i weszli. Później różnie z tym było, jeśli już chodzi o samą działalność. Nie chce oceniać ich działalności, akurat tych dwóch osób, ale dotyczy to wszystkich pozostałych, także jest tu problem ogólniejszy. Ja byłem bardzo ostrożny i sceptyczny, bo akurat niektóre osoby, które Komitet wysuwał na te znaczące, niemalże stuprocentowo pewne miejsca, ja nie znałem. Byłem w kłopotach, bo miałem zaufanie do tych, którzy wskazywali te nazwiska, ale miałem przekonanie, że stworzenie listy naszych kandydatów Komitetu Obywatelskiego powinno być poprzedzone jakimiś prawyborami, jakimiś sondażem szerszym. Wtedy odpowiedź była taka, że nie ma na to czasu. To też tłumaczyło, bo czas był sztywny, był krótki i trzeba było się śpieszyć - to prawda, natomiast brak tych prawyborów mimo wszystko uważam za pewien niedostatek tamtego okresu. Wiadomo, że to w późniejszych czasach pokazało też swoją negatywną stronę, ten pośpiech. Potem już działalność sejmowej kadencji, tego kontaktowego sejmiku okazało się, że była

o wiele bardziej skuteczna w duchu programu solidarnościowego, niż niektóre wybrane demokratycznie składy parlamentów późniejszych, więc to jest pewien paradoks. Uważam, że sejm tej kadencji pierwszej spełnił swoje zadanie dobrze, ale jest jeszcze jedna sprawa, która mnie osobiście bardzo zaangażowała, i którą też uważam za pewien sukces, który osiągnęliśmy. Mianowicie Komitet Obywatelski oczywiście dawał opinie i to było bardzo znaczące dla dalszego postępowania. Jeśli uzyskał kandydat zgodę, akceptację Komitetu, to oczywiście miał duże gwarancje i właściwie przechodził. Okazało się, że w sejmie miały zapewnione miejsce osoby z ówczesnych partii politycznych - Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe, PS, ZSL. Ja należałem do ZSL-u i myśmy wymyślili z Antonim Krawczykiem, obecnie profesorem już na emeryturze, że zadbamy o to, żeby na liście, która będzie w imieniu ZLS-u lubelskiego przedłożona znalazł się nasz człowiek. Doprowadziliśmy do takiej pewnej wewnętrznej zmiany, bo Wojewódzki Komitet ZSL-u miał swojego kandydata, a myśmy z UMCS-u jako organizacja ZSL-owska wysunęli nie kogo innego tylko profesor Teresę Liszczową, która zresztą była członkiem ZSL-u. Liszczowa się znakomicie sprawdziła, ale rzecz polega na tym, że to była niespodzianka, bo pomieszaliśmy szyki niejako tym naszym urzędnikom, tym urzędującym w ZSL-u, a tam był taki pan Harasiuk, który rządził tym wszystkim. On jak z perspektywy wiemy był tam rzecznikiem raczej tej opcji powiedzmy PZPR-owskiej. On raczej nie chciał na przykład żebyśmy wspólnie - Solidarność UMCS-u i ZSL zawarli jakieś porozumienie, on to odrzucił. Byliśmy tam w swoim czasie w Komitecie Wojewódzkim, żeby o tym rozmawiać czy Wojewódzkim Komitecie, bo tutaj ten szyk jest znaczący. KW to jest partia, a WK to jest stronnictwo. Myśmy z Krawczykiem, który był przewodniczącym wtedy organizacji uniwersyteckiej ZSL-u zaproponowali panią Teresę Liszczową. I ja to zaproponowałem na Komitecie Obywatelskim, i to uzyskało akceptację pani profesor Braun-Gałkowskiej, która miała okazję z tą panią porozmawiać, ona ją знаła i profesora Kłoczowskiego jako przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego. Ona uzyskała poparcie Komitetu Obywatelskiego. To był taki przypadek jedyny bodajże w Polsce, że Komitet Obywatelski poparł kandydaturę wysuwaną przez ówczesne środowisko politycznie niesolidarnościowe. Poza profesorem Kozakowiczem, który tam wszedł, przewodniczący z klucza tego partyjnego, to weszła również z wyborów pani Teresa Liszczowa, którą my z UMCS-u wpisaliśmy na listę ZSL-owską. Z poparciem Komitetu Obywatelskiego ona przeszła, wygrała wybory, weszła i się świetnie spisała właśnie w sejmie i potem jeszcze wiele różnych ważnych funkcji państwowych pełniła. Zawsze z dużym poczuciem odpowiedzialności, rozsądna, wyważona. Była to taka nasza chlubna karta UMCS-u, tak samo jak Andrzej Bączkowski, tak samo jak Jan Wojcieszczuk, między innymi minister późniejszy czy wojewoda najpierw, później minister. Mieliśmy z UMCS-u swoich ludzi, których promowaliśmy, przewyciężając trochę te granice między środowiskami partyjny - nie partyjny, czy z innej opcji politycznej. Byli to sensowni ludzie po prostu, którzy wnosili naprawdę dobry wkład w

te ówczesne działania społeczne.

Data i miejsce nagrania	2013-06-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Justyna Lasota, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"